



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskim i całym państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskim rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów prywatnych rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik” 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy” wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik” i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika” przy ulicy Basztowej, l. 6, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Treść: Z Towarzystwa rolniczego. — W sprawie hodowli koni włościańskich. — Rozmaitości. — Oznajmienia. — Ogłoszenia. — Ceny produktów.

Z Towarzystwa rolniczego.

Dnia 27 lutego b. r. odbyło się posiedzenie Komitetu c. k. Krakowskiego Towarzystwa rolniczego pod przewodnictwem Igo wiceprezesa prof. dra Józefa Milewskiego. Obecni na posiedzeniu pp. Chrzęszczewski (Kraków), prof. dr. Górski, Jastrzębski (Brzesko), prof. dr. Leo, profesor Lubomęski, Marszałkiewicz (Nowy Sącz), dr. Milieski, Piliński (Jasło), hr. Rey (Dębica), inspektor Sandoz, sekretarz Towarzystwa dr. Krzyżanowski.

Przedewszystkiem zajął się Komitet wnioskami dyrekcji Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie, zmierzającymi do podniesienia produkcji i handlu nasion w kraju.

Jak dotąd, Galicya rok rocznie opłaca milionowy haracz różnorodnym obcym firmom za wprowadzanie do kraju nasion, przyczem rolnicy tutejsi, idąc zwykle na lep bałaśliwej reklamy, narażają się zazwyczaj na olbrzymie straty, gdyż odmiany zagraniczne, niezastosowane do naszej gleby i naszego klimatu, częstokroć zawodzą zupełnie, lub nie dają spodziewanych zbiorów.

Komitet, celem dokładnego zbadania obszernego memoriału, przedłożonego przez dyrekcję Związku, zwołał dwie ankiety, które obradowały 25 i 26 lutego

b. r. W pierwszej z nich zastanawiano się przy współudziale przedstawicieli krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego, którzy zawsze chętnie oddają swą radę i doświadczenie na usługi Komitetu, nad uprawą warzyw i produkcją nasion ogrodnich, podczas gdy następna konferencya zajęła się przedewszystkiem nasionami rolniczymi. Na podstawie sprawozdań z obu tych ankiet Komitet uchwalił uznać akcyę w tej sprawie za rzecz wielkiej wagi i znaczenia dla produkcji rolniczej naszego kraju, a zatem ze swej strony jak najgoręcej ją poprzeć. Środkiem do osiągnięcia tego celu jest pośredniczenie między Związkiem, a naukowymi instytucjami, t. j. stacyami doświadczalnymi i rolniczymi szkołami zawodowymi, których współdziałanie jest niezbędnem do osiągnięcia celów przez Komitet wspólnie ze Związkiem zakreślonych. Należy dalej Związkowi handlowemu zapewnić poparcie w sprawie wyszukiwania odpowiednich gospodarstw do prowadzenia umiejętnej produkcji nasion według wskazówek i instrukcyj, wypracować się mających przez dyrekcję Związku, niemniej pod fachowym nadzorem Związku i stacyi doświadczalnej. Uchwalono wreszcie prosić ministerstwo rolnictwa o przyznanie na razie na lat pięć subwencyi na popieranie kultury i produkcji nasion w kraju w rocznej sumie 2000 złr. i wystosować ponownie usilne przedstawienie o bezzwłoczne aktywowanie stacyi doświadczalnej w Krakowie.

Celem poinformowania jak najszerzego koła rolników o doniosłości zamierzonej akcji, uchwalono prosić prof. dra Prażmowskiego o napisanie dla „Tygodnika Rolniczego“ odpowiedniego artykułu, który w odbitkach rozesłże się do Towarzystw rolniczych okręgowych. Dalsze pisma i wnioski w tej samej sprawie postanowiono przekazać Sekcyi rolniczej.

Następnie wysłuchano sprawozdania o rozwoju spółek mleczarskich w kraju. Dzięki hojności rządu otrzymały w ostatnich 4 miesiącach Kółka rolnicze w Królówce (pow. bocheński), w Stroninach (pow. limanowski), w Klimkówce (pow. jasielski) i w Lubczy (pow. pilznieński) bezpłatnie centryfugi, maślnice i inne przyrządy do prowadzenia mleczarni potrzebne. Postanowiono zachęcać jak najgoręcej ludność włościańską do zakładania w własnym interesie podobnych przedsiębiorstw przez rozszerzanie broszury, nakładem Komitetu w tym właśnie celu wydanej.

Na podstawie opinii Towarzystwa Roln. okręg. rzeszowskiego uchwalono odpowiedzieć c. k. Namiestnictwu we Lwowie, że Komitet nie uważa za stosowne przychylić się do podania Dawida Rosenblütha w Nisku o koncesyę na założenie biura wywiadowczego dla robotników rolnych.

Postanowiono poprzeć podanie Kółka rolniczego w Łękach o subwencyę 500 złr. ze skarbu państwa, przeznaczoną na postawienie lodowni dla tamtejszej mleczarni. Spółce mleczarskiej w Zwierniku uchwalono doradzać założenie Kółka rolniczego.

W załatwieniu podania Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Limanowie postanowiono wnieść zażalenie do c. k. Ministerium rolnictwa z powodu nadużyć, popełnionych przy dostawie otręb z c. k. magazynów wojskowych w Tarnowie.

Przychylając się do podania firmy Józef Stein i synowie w Podgórzu, uchwalono poprzeć petycyę tejże firmy o subwencyę z krajowego funduszu przemysłowego.

Postanowiono postarać się w odpowiedni sposób o rozpowszechnienie najnowszych przepisów ustawowych, zawierających ułatwienie dla nabywających sól bydłą.

Odpowiedź c. k. Ministerstwa kolejowego w sprawie obniżek dla transportu drenów, odstąpiono panu Chrzęszczewskiemu do zreferowania z prośbą o wyszczególnienie tych połączeń kolejowych, dla których zniżka owa byłaby pożądaną.

Na zebranie ogólne w Białej wydelegowano prof. dra Antoniego Górskiego.

Zastępcą członka kuratorji w Czernichowie mianowano hr. Stanisława Badeniego z Branic.

Na wniosek sekcji hodowlanej uchwalono:

Odpowiedzieć Tow. roln. okręg. w Wieliczce, że subwencyi na utrzymywanie ogierów wypłacić nie można, ponieważ Ministerstwo rol. takowych nie otrzymało.

Podanie p. Strzelbickiego o założenie u niego obory półkrwi, odstąpić Tow. roln. okręg. w Dembicy.

Nie przychylić się do wniosku p. Kazimierza Rudnickiego o zamienienie obory rasy Pinzgau w Łukawicy na oborę półkrwi rasy czerwonej polskiej.

Udzielić po jednej subwencyi na utrzymywanie ogierów w okręgach Towarzystwa rolniczego krakowskiego i brzeskiego.

Zaproponować Wydziałowi krajowemu we Lwowie p. Loewenfelda na przewodniczącego komisji licencyonującej w powiecie Chrzanowskim.

Starać się o założenie na Podhalu obory zarodowej owiec krajowego typu.

W sprawie przyszłorocznej wystawy rolniczej w Wiedniu, uchwalono porozumieć się z Towarzystwem gospodarczem we Lwowie.

W sprawie hodowli koni włościańskich. Spór między autorem artykułu „Rolnika“, a panem Józefem Krzysztofowiczem.

Wskutek odezwy Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego w sprawie podniesienia chowu konia włościańskiego i roboczego, który to okólnik rozestany został do wszystkich oddziałów Towarzystwa gospodarskiego, ukazał się w *Przeglądzie rolniczym* artykuł p. J. Krzysztofowicza, krytykujący bardzo ostro cały plan zamierzonego postępowania w dążeniu do podniesienia tej hodowli.

Na zarzuty p. Krzysztofowicza odpowiedział niepodpisany autor artykułu *Rolnika*, co wywołało znowu odpowiedź p. Krzysztofowicza w Nr. 2 *Hodowcy koni*.

W przekonaniu, że polemika ta nie będzie obojętną dla czytelników naszych, podajemy dwa ostatnie artykuły, które wyświecają dokładnie cały przebieg sprawy i różnicę w zdaniach.

I tak *Rolnik* pisze:

„W *Ekonomiście narodowym* Nr. 2 z dnia 9 b. m. znajduję, powtórzony z *Przeglądu rolniczego* artykuł p. J. Krzysztofowicza o „podniesieniu chowu koni włościańskich i roboczych“, w którym autor cytuję okólnik naszego Komitetu do Rad oddziałów w sprawie subwencyi na ten cel od Wysokiego Sejmu i od rządu, i podaje okólnik ten dosyć ostrej i niekoniecznie łaskawej krytyce.

Ponieważ Komitet nasz nie na własną rękę sprawę tej subwencyi podjął, ale tak co do kwoty, jak co do użycia takowej, jak to zawsze zresztą czyni, wysłuchał zdania członków Towarzystwa, zatem nas, praktycznie po całym kraju gospodarujących, myślę przeto, że nietylko na Komitecie ciąży obowiązek bronięcia swoich działań, ale że i nam przyszuża prawo podjęcia dyskusyi z autorem.

Dlatego niech mnie wolno będzie zestawić tu kilka uwag do pojedynczych twierdzeń autora, który może nie zechce nam wziąć za złe, jeżeli odeprzemy stanowczo rzucone przez niego słowa, chcące chyba dowodzić, że Sejm i rząd, idąc za prośbą Komitetu, nierozumnie „marnują“ pieniądze przeznaczone na wyścigi, i że tak Komitet dla spraw chowu koni przy Namiestnictwie, jak Komitet Towarzystwa gospodarskiego wdają się w sprawy, których ani znają, ani rozumieją. I tak:

1. Zamierza autor poprawić konika włościańskiego wyłącznie i jedynie „zapomocą selekcji i racjonalnego wychowu“.

Że na zasadę racjonalnego wychowu się zgadzamy, nie potrzeba zdaje się mówić, zapewnić też możemy autora, że tak jak w chowie bydła, tak i wogóle w chowie wszelkiego inwentarza, zatem i koni, gdzie i jak możemy, staramy się większych i mniejszych gospodarzy do racjonalnego wychowu namawiać i do ważności i konieczności tegoż przekonywać.

Ale „selekcyja“, praktycznie biorąc rzeczy, czy jest możliwą i czy do jakichkolwiek rezultatów doprowadzić może? Czyli dobitniej mówiąc, czy po tylu dziesiątkach lat niszczenia rasy włościańskiego konia przeróżnemi krzyżowaniami, można jeszcze dzisiaj mówić, jeżeli już nie o rasie tego konia, to choćby o jakich takich resztkach znamion rasy. Selekcyja więc odbywałaby się musiała między lichymi mieszańcami i kalcami do lichych, mieszanych i pod względem budowy wadliwych klaczy. A dalej, czy wobec tak lichego materiału, niezdadnego do dzisiaj wymaganej pracy bezwarunkowo, w czasach tak ciężkich i trudnych dla rolników, szczególnie włościan, z finansowego czysto stanowiska rzecz biorąc, czy można hodowcom doradzać drogę, na której gdyby dobrze i szczęśliwie rzecz poszła, to co najmniej po ośmiu do dziesięciu pokoleniach do jakichś (wątpliwych zawsze) rezultatów dojśćby mogli.

Twierdzi autor, że „po 10 latach zapomocą selekcji doszłoby się już do celu“. Nam jednak się zdaje, że w illuzjach tak daleko iść nie wolno, i że choćby na każde pokolenie tylko lat cztery liczyć, to dobrzeby już było, gdyby po latach trzydziestu do czterdziestu doszło się już do jakich takich rezultatów w wytworzeniu zupełnie już odrębnej i ustalonej rasy.

Czy koniecznie rasa ta, jak autor przypuszcza, byłaby aż taka wtedy, „jakiej drugiej może nie ma na kuli ziemskiej“, nie chcemy roztrząsać, skoro sam autor zostawia to w rzedzie przypuszczeń.

2. Powiada autor, że „mamy konia (włościańskiego) z ustaloną krwią“. W to trudno uwierzyć, choćby tylko czytając to, co sam autor o tych biednych szkapinach w artykule swoim mówi. My zaś znając je widząc ich tyle, stanowczo twierdzić musimy, że takiego konia właściwie nie mamy wcale.

3. Powiada nakoniec autor, że „najlepiej byłoby użyć huculów“. Ba, możebyśmy poczęści i zgodzili się na taki wniosek, tylko musiałby szanowny autor pierwszej przekonać nas, że rasa ta, którą znaleźliśmy przed 50 laty jeszcze istnieje gdziekolwiek, i że tam w dogorywaniu już nie dopomógł jej rząd przez swoje ogiery.

Do tego, co wyżej powiedzieliśmy, wypadałoby dodać naszą afirmacyę, to jest wykazać, jakiego materiału potrzebuje dzisiaj rolnik koniecznie przy tylu maszynach, ulepszonych narzędziach i transportach, oraz wskazać, o ile chłopska szkapina lub wybrakowany ze stajni dworskiej koń zbytłowy wymaganiom tym odpowiedzieć nie mogą. To jednak i wyczerpująco i jasno dosyć często słowem i piórem wypowiadaliśmy i poprzestajemy dzisiaj tylko na wykazaniu, o ile drogi wskazane i zasady wypowiedziane przez autora artykułu w *Ekonomiście*, nie wydają nam się praktycznemi. A może koledzy nasi, rolnicy, uznają wraz z nami, że zarzuty mało uprzejmie rzucone Komitetowi dla spraw chowu koni przy Namiestnictwie i Komitetowi galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, nie należą do usprawiedliwionych“.

Na to zamieszcza p. Krzysztofowicz w *Hodowcy koni* następującą odpowiedź *Rolnikowi*.

„Na uprzejmą odpowiedź *Rolnika* w sprawie chowu koni włościańskich, wywołaną moim artykułem tej samej treści, będę się starał równie uprzejmie odpowiedzieć.

Najważniejszym zarzutem mnie uczynionym przez niewiedomego autora „odpowiedzi“ jest twierdzenie, że konia włościańskiego już nie ma. Doprawdy trzeba bardzo z wyżyn katedry na naszego konia włościańskiego patrzeć, aby go niedopastryć. Jestto powiem wadą naszego społeczeństwa, że przesądziwszy jakąś sprawę, już się tylko powtarza pacierz za panią matką. Ja zapytałbym, czem chłopek nasz uprawia swą rolę, czem odstawia do dworców kolejowych te tysiące wagonów zboża, które kraj produkuje? czem?... Przecież nie arabami, anglikami, ardenami, lub wreszcie automobilami,... koń włościański jest, ale go się nie widzi, nie widzi go się z wysokiego piedestału, trzeba do niego trochę niżej zejść. Na każdej drodze, na każdym jarmarku, można zdybać klacze chłopskie takich form i znamion, że oka od nich oderwać nie można, a że to nie produkta wyjątkowe po rządowych ogierach, ale całkiem czyste po łokowych stryhunach, to bardzo łatwo rozpoznać, komu cechy naszego konia włościańskiego nie są obce. Koń nasz włościański jest taki typowy, że nie potrzeba dużo znawstwa, aby go od innych odróżnić. — Długi krzyż, krótka szyja, mała główka, oko okrągłe z jam wystające, nogi o bardzo płaskim kolanie przedniem, pęcina krótka a tak elastyczna, że mógłby mu jej Or-vert pozazdrościć, kopyto małe, okrągłe, na które patrząc zdaje się, że w niem

we środku nie mogą być żadne mięśnie, że to jest kawałek żelaza we formie małego kopyta, grzywa bujna z wielkim bardzo czuprem, ale włos równy, nigdy nie kręcony, skóra gruba etc. etc. i tych koni jest taka ilość w kraju, że się tylko tą ilością od zagłady uratowały, jaką im rząd swymi cywilizowanymi ogierami chciał pomimo woli zgotować. Ten koń jak ocean zalewa całą wschodnią połowę kraju naszego i o tym koniu mówi się, że go nie ma. — Doprawdy choć on przez ubóstwo naszego pocziwego chłopka, a przez niedołęstwo naszego pocziwego pana bardzo zmalał, to jeszcze gdyby się wiedziało na co się patrzy, można go zobaczyć.

Wziąwszy na uwagę, że rasa ta przeszła twardą selekcję głodową i zimną, niemiłosierną natury i obecnego porządku rzeczy, że to, co żyje, to są indywidua o takim zdrowiu i odporności, o jakich żaden hypolog od zielonego stolika nawet pojęcia nie ma, zważywszy, że rasa ta assimiluje karmę w takim stopniu, jak może żadna inna rasa na kuli ziemskiej (przepraszam obydwie Komitety za ponowne użycie tego wyrażenia), trzeba doprawdy nie iść w iluzjach zadaleko, ale przepraszam, przyrzekłem być uprzejmym, aby nie przyznać, że wyprowadzenie z tego materiału, rasy roboczej, nie jest żadnym niebezpiecznym experimentem, którego wątpliwy rezultat dopiero po 40 latach jest do osiągnięcia, ale postępowaniem jedynie racjonalnem, w którym zawód jest prawie niemożliwym. Wyprowadzenie z konia włościańskiego rasy roboczej, nie jest ujęte w ciasne ramki pracy obu Komitetów, to jest praca, powiem, rolniczego narodu, który tej rasy potrzebuje i nie dziś to jutro do tej pracy się weźmie, a czy obecny Komitet rezultaty tej pracy zobaczy czy nie, to rzecz zupełnie obojętna, dlatego nie rozumiem autora, który wyrazi: „po latach trzydziestu lub czterdziestu“ kazał wytłoczyć tłustemi czcionkami, zupełnie tak jak się wstawi kapelusz na patyku między konopie, aby się wróble nastraszyły.

Dalej powiada autor, że nie mamy konia włościańskiego z ustaloną krwią. — Twierdzenie to może być jedynie słusznem, gdy się pod ustaloną krwią co innego rozumie, jak to, co cały świat hodowlany pod ustaloną krwią rozumie. Jeżeli jakaś rasa pod tymi samymi warunkami, bez domieszki krwi obcej wiek przetrwała, to może już ma, mojem zdaniem, krew ustaloną.

Utrzymywać, że koń nasz włościański nie ma krwi ustalonej, to doprawdy, trochę za odważne twierdzenie. Przypomina mi tu twierdzenie dra Wilkensa, że tylko formy są dziedziczne; formy we fizjologii rozumieją się na katedrze, ale inaczej jak w życiu codziennem. Pod formą, rozumie fizjolog w bircie, formę konia, formę osła, formę bydła rogatego lub nierogatego etc. etc. Naturalnie, że zwykły śmiertelnik usłyszawszy takie twierdzenie z ust p. prof., zapomni języka w gębie — i pomyśli sobie — więc córki „Kinczem“ mogą odzic-

dziczyć tylko jej formy, ale nie jej dobroć, a temsamem wyścigi to głupstwo; tymczasem p. prof. w kułak się śmieje, bo on wie najlepiej, że krowa nie urodzi kanarka.

Szanowny autor odpowiedzi może się zatrwodzić, że koń nasz włościański już pomieszany z dziwolągami rządowymi i na tem opiera swoje twierdzenie o niestałości krwi włościańskiego konia. — Jestto kropla w morzu i niema obawy, aby tocząc walkę o przewagę na gruncie ojczystym rasy włościańskiej, mogła co zaszkodzić.

Zawsze będzie górą krew włościańska, zwycięstwo musi być po jej stronie. Powołuję się tu na hrabiego Lehdorfa, który to samo utrzymuje, że bastardy wracają nazad po generacjach do formy tubyleców, jeżeli zostają na tej samej ziemi.

Nie chcę tu krytykować działania Komitetu na innych polach hodowli, choć wyjąwszy braku mleka i rozwieleniania się tuberkułów, żadnych innych rezultatów nie widzę, ale co do hodowli koni, to niekoniecznie zbiorowe ciała muszą więcej mieć racji argumentu i twierdzenia od pojedynczych, a *Hodowca koni* kładąc Komitetowi zdawać egzamin, może się nie pomylić; pytanie jakby ten egzamin wypadł? To mocieumpanie niekoniecznie wszystko tak jest, jak mocieumpanie mnie się zdaje, że ja wiem, to czasem bywa inaczej. — Na przykład, jest inaczej co do hucułów. — Brak hucułów jest wprawdzie wielki, ale żebym ja miał przekonywać o tem szanowny Komitet, że hucuły gdzieś egzystują, to doprawdy wolałbym sam je poszukać — Czy i hucułowi stoi na czole wypisane, że „hucuł“... czy Komitety kiedy się troszczyły o hucuły, czy w hodowcach pod okiem Komitetu doradczego, nie porobiono z hucułów jakieś kundły, niepodobne do konia wogóle. Jabyśmy znalazł hucuły, bo jeżeli mamy w kraju hodowlę hucułów, która roku zeszłego do Szkocyi wyeksportowała dwa wagony hucułów sprzedane za 4 490 zlr. w. a., to możeby i Komitety powinny o tem coś wiedzieć. Zresztą przyznać się do tego, że przed 50 laty były jeszcze hucuły, ale teraz ich niema, to może łatwoby chyba mnie jednostce, ale Komitetom gospodarczym i doradczym, które trzydzieści i czterdzieści lat uważają za przebieg czasu tak długi, że nie warto pracy zaczynać, to może nie wypada, to pięćdziesiąt jest podobno więcej jak 40, a jak minie pięćdziesiąt, to będziemy mieli Komitety, które powiedzą, że i włościańskiego konia niema zupełnie, jak powiedział obrońca obecny Komitetów, a autor odpowiedzi.

Komitet Towarzystwa gosp. wspólnie z Komitetem doradczym mogli stworzyć przynajmniej jedną subwencyonowaną oborę koni włościańskich, by się przekonać, czy te niepraktyczne moje rady są wogóle do niczego, bo że subwencyonowane ogiery Pan Bóg wie jakiej krwi, są z pewnością do niczego, to wiemy wszyscy, i wyrzucenie 10.000 zlr. rocznie na to samo, co się

dotychczas niby to robiło, to może doprawdy dowodzi, że oba Komitety stoją pod zarzutem usprawiedliwionym

J. Krzysztofowicz.

(Dokończenie nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

Nowy patentowany opielacz i obradlacz do buraków. Po zwidzeniu fabryki p. Stanisława Cegielskiego w Poznaniu przez większe grono rolników pod przewodnictwem hr. Żółtowskiego z Niechanowa, jeden z współuczestników tej wycieczki pisze do redakcji „Ziemiańska” co następuje:

„Nowy patentowany opielacz i obradlacz do buraków, systemu rodaka naszego p. Stanisławskiego, który otrzymał na niego patent rzeszy niemieckiej Nr. 56.566, zasługuje ze wszechmiar na poparcie, ponieważ uznany został za najlepszy pomiędzy narzędziami Bötlega, Sachsa i wielu innych, już to dlatego, że jest lekki, gdyż z wszelkimi przyborami waży 270 funtów, podczas gdy inne ważą po 8 cetnarów; bądź dlatego, że jest tania, gdyż kosztuje tylko 130 mk. Maszyna ta jest w ten sposób zbudowana, że za każdym razem 5 radłonek zabiera, podczas gdy inne, mimo że są na 5 radlin uszykowane, zabierają tylko 4; wreszcie i dlatego, że ma nader łatwy przyrząd do podnoszenia i regulowania głębokości, t. j. belkę z radliczkami, które kierowanie jest bardzo łatwe. Ponieważ zaś opielacz ten przez blisko stu praktycznych gospodarzy, oraz wielu obecnych właścicieli ziemskich jako dobry uznany został — przeto polecamy go wszystkim hodującym buraki, którzy maszyn nie mają, również tym, którzy je mają, ale dla ich ciężkości są im niedogodne, tem więcej, że jest wynaleziony przez praktycznego gospodarza, który na polu, własną praktyką, pomysł swój udoskołał i patent na niego otrzymał.

Środek do czyszczenia maszyn. Chemiczne laboratorium bawarskiego muzeum przemysłowego podaje następujący skład środka do czyszczenia maszyn, który został wypróbowany ze znakomitą skutkiem przy czyszczeniu błyszczących żelaznych lub stalowych części maszyn. Środek ten składa się z mieszaniny 15 części olejku terpentynowego, 25 cz. oleju stearynowego, 25 cz. najdelikatniejszego kolkotaru i 45 cz. węgla zwierzęcego. Do mieszaniny tej dodaje się przy użyciu taką ilość spirytusu, aby masa stała się płynną i pociągą nią zapomocą pędzla czyścić się mające części maszyn. Po ulotnieniu się alkoholu pociera się pozostałą powłokę płatkami, przyczem bierze się jeszcze do pomocy suchej mieszaniny z 45 cz. węgla zwierzęcego i 24 cz. kolkotaru. Tak czyszczone części maszyn błyszczą się i powierzchnia ich pozostaje gładką.

Kit. Do naprawy stłuczonych przedmiotów metalowych, kamiennych, szklanych lub porcelanowych, najlepszym i najtańszym ma być kit sporządzony ze świeżego sera z małym dodatkiem świeżo ugaszonego wapna. Kit ten musi być jednak zrobiony przed samem użyciem go, gdyż twardnieje szybko. Co do ilości sera i wapna, której w takim razie użyć należy, to nie można podać liczb dokładnych, gdyż zawisłem to jest od zawartości wody w serze. Zwykle jednak na 100 części świeżego sera bierze się 20 – 25 części wapna.

Do kitowania przedmiotów drewnianych, np. ciękających beczek, używa się mieszaniny, złożonej z 60 części smalcu wieprzewego, 40 części soli kuchennej i 33 części wosku białego, topiąc to razem na wolnym ogniu i dodając po rozpuszczeniu 40 części dobrze przesianego popiołu drzewnego. Miejsca, przez które sączy się wilgoć, należy wytrzeć do sucha i posmarować zaraz gorącym jeszcze kitem, który po zastygnięciu zamknie zupełnie owe szpary.

Środek przeciw powstrzymywaniu mleka przez krowy w czasie dojenia. „Der praktische Landwirth“ donosi, iż pewien gospodarz amerykański radzi użyć w takim wypadku następującego środka: Jeżeli krowa nie chce przypuścić od razu mleka, powinien dojący ją podnieść ręce do góry, położyć końce palców na krzyż krowy przed łopatkami i przyciskać możliwie najmocniej w ciągu jednej minuty; krowa puści potem mleko bez przeszkody.

Czarny lak asfaltowy dla żelaza. 1 kg. asfaltu ślapią się w garnku żelaznym wraz z 2 l. gotowanego oleju lnianego, 120 gr. glejty ołowianej, 60 gr. siarkanu cynkowego i 130 gr. czarnego bursztynu. Masę gotuje się przez pewien czas celem zagęszczenia jej. Przy użyciu rozpuszcza się masę powyższą w oleju terpentynowym.

OZNAJMIENIA.

L. 15.735.

Obwieszczenie.

Ze względu na obecny stan zakaźnych chorób zwierzęcych we Węgrzech i w Kroacji-Slawonii, c. k. Namiestnictwo na podstawie reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewn. z d. 12 lutego 1897, l. 4012, postanawia aż do odwołania co następuje:

A) Z powodu panującej na Węgrzech

1. Zarazy płucnej, zakazuje się wprowadzania (przywozu i przypędu) do Galicji bydła rogatego z następujących zarazą tą zapowietrzonych obszarów Węgier, a mianowicie z komitatów: Arva, Bars, Lipto, Nógrád, Nyitra, Pozsony (z wyjątkiem obszaru wyspy

Schütt), Szepes, Trencsén, Turocz i Zólyom, tudzież z obszaru król. woln. m. Pozsony.

2. Zarazy pyskowo-racicowej, zakazuje się wprowadzania (przywozu i przypędu) do Galicyi zwierząt racicowych (rogacizny, owiec, kóz i świń) z następujących zarazą tą zapowietrzonych obszarów Węgier, a mianowicie:

a) z komitatów Bács-Bodrog, Bars, Borsod, Jasz-Nagy-Kun-Szolnok, Mármoros, Nógrád, Nyitra, Pest-Pilis-Solt-Kiskun, Pozsony, Sáros, Szilágy, Szolnok-Doboka, Vas i Zemplén;

b) z król. woln. miast Kolosvar i Szabadka.

3. Z powodu zarazy „pomoru świń“ zakazuje się wprowadzania (przywozu i przypędu) do Galicyi nierogacizny z następujących zarazą tą zapowietrzonych obszarów Węgier, a mianowicie:

a) z komitatów Aban-j-Torna, Arad, Bacs-Bodrog, Baranya, Bars, Bekes, Bereg, Bihar, Borsod, Fejer, Gömör-Kis-Hent, Hajda, Jasz Nagy-Kun-Szolnok, Maros-Ferda, Nógrád, Pest-Pilis-Solt-Kiskun, z wyjątkiem zakładu tuczenia dla nierogacizny w Kőbanya (Steinbruch), Pozsony, Somogy, Szabolcs, Szatmár, Szilágy, Szolnok-Doboka, Temes, Torontal, Veszprem, Zala i Zemplen, tudzież

b) z król. woln. miast Arad, Hod-Mező-Vasalhely, Kecskemet, Kolozsvár, Nagyvárad, Szabadka, Ujvidek i Zembor.

B) Z powodu panującej w Kroacyi-Slawonii

1. zarazy pyskowo-racicowej zakazuje się wprowadzania do Galicyi zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz i świń) z następujących zarazą tą zapowietrzonych obszarów Kroacyi i Slawonii, a mianowicie z komitatów: Belodar, Kőcös (Brlover Kreutz), Pozsega, Szerzm (Syrmien), Varasd (Warasdin), Verőcze (Viroditica), Zágráb (Agram), wraz z obszarami miast w komitatach tych się znajdujących.

2. Z powodu zarazy „pomoru świń“ zakazuje się wprowadzania do Galicyi nierogacizny z następujących zarazą tą zapowietrzonych obszarów Kroacyi-Slawonii, a mianowicie:

a) z komitatów Pozsega, Szerzm (Syrmien), Varasd (Warasdin), Verőcze (Viroditica) i Zágráb (Agram);

b) z obszarów król. woln. miast Brod, Ivanié, Kostejnica, Petrinja i Sissek.

Wprowadzanie do Galicyi świń chudych do chowu lub na handel przeznaczonych (Futter-Laufer-Handelschweine) wzbronione jest i nadal z całych Węgier, tudzież z Kroacyi-Slawonii.

Postanowienia dotyczące przywozu do Galicyi, a mianowicie do miast: Jarosławia, Kołomyi, Krakowa, Lwowa, Nowego Sącza, Podgórze, Przemyśla, Stanisławowa, Stryja, Tarnowa i Żywca żywych świń tuczonych i półtuczonych, t. j. takich, które mają za życia co najmniej 120 kg. wagi, z innych od zarazy pyskowo-racicowej i pomoru świń wolnych obszarów

Węgier i Kroacyi-Slawonii, tudzież przywozu świń bitych (mięsa wieprzowego) z nerkami i nienaruszonym tłuszczem okołonerkowym pozostają i nadal niezmiennione.

Przywóz do Galicyi bydła rogatego z innych od zarazy płucnej i pyskowo-racicowej wolnych obszarów Węgier i Kroacyi-Slawonii dozwolony jest wyłącznie kolejami żelaznymi przy zachowaniu przepisów paszportowych i przepisów o ruchu bydła.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, które obowiązuje od dnia 20 lutego 1897 w miejsce tutejszego rozporządzenia z dnia 17 listopada 1896 l. 99665 karane będą według ustawy z dnia 24 maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51) przy zastosowaniu § 46 ust. z dnia 12 kwietnia 1880 (Dz. u. p. Nr. 35 i 36).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 16 lutego 1897.

Ogłoszenia.

Zarząd dóbr Zatorskich w Zatorze (pocz. w miejscu) ma do sprzedania z wiosną b. r. piękny narybek

karpia królewskiego

wielko i drobnołuskiego po cenach zwyczajnych. (1-3)

Zarząd dóbr **Janowice** koło Zakliczyna, poczta w miejscu, poszukuje

LEŚNICZEGO

stanu wolnego **od 1 kwietnia 1897 r.** Pensya 144 złr. rocznie i utrzymanie. Wymaganą jest dłuższa praktyka w większych gospodarstwach leśnych.

Reflektanci zechcą do Zarządu nadesłać swe świadectwa w prostych odpisach. Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. (2-2)

Zarząd lasów W. Oborskiego w Mielcu (poczta w miejscu) ma **do sprzedania** z wiosną b. r.

400 kóp narybku karpia (3-3)

lustrzanego bardzo pięknego (2—6 cali) po **2 złr. za kopę**.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

własnego zbioru, z obszaru dworskiego **Borowna**, nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie, na wagę **100 kilo 30 złr.** Zamówienia skutecznie **J. Bulsiewicz, w Bochni.** (6-6)

Zapas

Zboża i towarów w Krajowym Składzie publicznym w Krakowie

na dniu 1 marca 1897 roku.

Zboża.		Ctm. kg.	Towarów.		Ctm. kg.
Pszenica		7240·25	Mąka		964·50
Żyto		5835·46	Cognac		15·65
Owies		121·65	Smalec		17·64
Jęczmień		4099·57	Kamienie młyńskie		19·00
Groch		1549·96	Schampan		9·66
Fasola		1015·93	Parafina		255·35
Bób		244·87	Świece		43·30
Rzepak		645·15	Wódka		10·00
Wyka		1102·11	Wino		331·11
Kukurudza		366·81	Krochmal		11·65
Łubin		252·13	Nafta		496·54
Koniczyna		394·63	Orzechy		49·02
Siemię lniane		221·30	Stearyna		50·00
Tymotka		36·45	Mięso		5·34
Mak		159·49	Cytryny i pomarańcze		58·29
Gorzycza		93·02	Piwo		55·50
Nasienie buraków		617·30	Herbata		133·16
Esparceta		376·79	Kolendra		30·77
Rajgras		9·42	Anyz		44·66
Otręby		100·84			
Tatarka		246·44			
Siemię konopne		212·03			
Sporek		2·01			
Razem		24943·61	Razem		2601·14

Razem zboża ctm. 24.943 kg. 61
 „ towarów „ 2.601 „ 14

Ogółem zboża i towarów ctm. 27.544 kg. 75

W lutym 1897 przyjęto wagonów 98, wydano 100, obrót 198, na składzie 275, obrót dziennie 8
 Udzielona zaliczka na warranty złr. 27.070

TARYFA.

Koszta magazynowe, oraz procent od zaliczek, udzielanych przez Bank na warranty za 100 ctm.
 na przeciąg trzech miesięcy.

Składowe od 100 ctm. pszenicy w workach à ct. 02 miesięcznie za 3 miesiące	złr. 6—
Przyjęcie (zniesienie, ułożenie) jednorazowo	złr. 2—
Wydanie (wyniesienie, złożenie na fury) jednorazowo	złr. 1·50
Bank eskontuje warranty wystawione przez składy krajowe, zaliczając na ctm. 100 pszenicy złr. 500, 5 % miesięcy 3	złr. 6·25
	Złr. 15·75

Koszta zatem składowe, przyjęcia, wydania i procent od udzielonej zaliczki za trzy miesiące
 od jednego ctm. pszenicy w workach **wynoszą ct. 16.**

Za zboże zsypane, z powodu, że zabiera dużo więcej miejsca, opłaca się od 1 ctm. więcej ct. 01.

Suszenie, szufłowanie, w ogóle czyszczenie, nasypywanie i regulowanie worów etc., wykonane stosownie do dawanych poleceń, z powodu potrzeby zużycia przy wykonaniu tych robót więcej czasu, zatem i większej siły roboczej, rachuje się osobno.

Portorya listowe, stemple, przesyłki próbek według kosztów. W razie przesłania zboża kolejną dostawienie wagonu = 100 ctm. do magazynu przez kolej ct. 60.

Dyrekcya Krajowych Składow Publicznych w Krakowie.



FRANCISZEK JAN KWIZDA

Kwizdy

Kwizdy

4 złotych, 18 srebrnych
medali.
30 dyplomów
honorowych i uznania

PŁYN WZMACNIAJĄCY

C. k. uprzyw. woda do obmywania koni.

Cena jednej flaszki 1'40 złr. w. a.

Korneuburski PROSZEK ODŻYWCZY DLA ZWIERZĄT

Środek dyetyczny dla bydła, koni i owiec.

Cena 1 pudełko 70 centów, 1/2 pudełko 35 centów.

C. k. Austr. węgier. i k. rumuński
dostawca nadworny.

Aptekarz okręgowy
w Korneuburgu przy Wiedniu.

KWIZDY

Blister. szara, ostra maść do nacie-
rania. 1 paczka 1'25 złr.

Proszek dezynfekcyjny do stajen 1/2
kg. 15 ct., 10 kg. 2'40 złr. — Tynktura
żółciowa dla koni 1 flaszka 1'50 złr.

Kit do kopyt, sztuczny róg kopytowy.
Laseczka 80 ct. — Proszek do strzałki
kopytovej. 1 flaszka 70 ct.

Maść na grude u koni i bydła. 1 pu-
dełko 1 złr. — Mydło do mycia zwierząt
po 40 ct, 80 ct i 1'60 złr.

Balsam do ran u koni i bydła. 1
flaszka 1'25 złr.

KWIZDY

Maść do kopyt dla ochrony kruchych
i łamiących się kopyt a 400 gr. 1'25 złr.

Maść kresolinowa. środek konserwu-
jący kopyt. 1 pudełko a 1/2 kg. 1'10 złr.

Kresolena ulepszone kreolina z marką
K. H. Brockmana, najtańszy, a w roz-
tworzeniu nieszkodliwy środek na par-
chy, świerz, grude, chorobę pyskową
i racicową. 25 kg 16 złr., 10 kg. 7 złr.
Paczka pocztowa 5 kg. brutto 3'50 złr.,
flaszka na próbę 400 gr. 50 centów.

KWIZDY

Pigułki przeciw kolkom u koni i by-
dła. 1 pudełko 1'60 złr. 1 karton 60 ct.

Phisic pigułki rozwalniające dla koni.
1 pudełko 2 złr.

Pigułki przeciw robakom dla koni. 1
pudełko blasz. 1'60 złr. karton 60 ct.

Proszek dla drobiu, środek dyetyczny
jako dodatek do paszy. 1 paczka 50 ct.

Śmierć szczurów, środek do niszcze-
nia szczurów i myszy. 1 laseczka 50 ct.

Mydło do siodła do oczyszczania i
konserwowania siodła i uprząży skó-
rzanej. 1 puszka 1 złr.

KWIZDY

Środek posilny dla koni i bydła.

1 pudełko a 5 porcyj 30 centów.

1 pudełko a 50 porcyj 3 złr.

Pudełko a 100 porcyj 6 złr.

KWIZDY

Proszek dla świń

Środek dyetyczny do przyspieszenia wypasu.

Małe pudełko 60 centów.

Wielkie pudełko 1 złr. 20 ct.

Rok
założenia
1853.

Codzienna przesyłka pocztowa z głównego składu:
Apteka okręgowa w Korneuburgu.



Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 16/3			Tarnów z dnia 12/3			Lwów z dnia 16/3			Rzeszów z dnia			Wiedeń z dnia 16/3		
	od	do	Waga hl.	od	do		od	do		od	do	przebie- gnie	od	do	Waga hl.
Pszenica.	7-10	8-30	72-78	7-75	8-—	—	7-60	7-70	—	—	—	—	8-20	9-05	75-81
Żyto	6-30	6-60	65-71	6-25	6-50	—	5-60	5-70	—	—	—	—	6-80	7-15	69-74
Jęczmień	5-75	6-20	62-67	5-50	6-—	—	5-50	6-—	—	—	—	—	5-—	9-—	—
Owies	6-90	7-50	40-45	6-25	6-50	—	5-50	6-—	—	—	—	—	6-50	6-80	—
Groch	7-—	10-—	—	6-—	9-—	—	5-50	10-—	—	—	—	—	7-—	10-—	—
Fasola	6-—	12-—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Bobik	—	—	—	5-25	5-40	—	4-50	4-80	—	—	—	—	6-90	7-—	—
Wyka	5-50	6-—	—	—	—	—	4-40	5-—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarka	7-—	8-—	—	7-—	7-50	—	6-30	7-30	—	—	—	—	—	—	—
Proso	5-—	6-—	—	5-50	6-—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jagły	11-—	13-—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kukurudza	4-80	4-90	—	6-25	6-50	—	5-25	5-50	—	—	—	—	4-10	4-20	—
Rzepak	—	—	—	9-50	11-—	—	11-75	12-25	—	—	—	—	—	—	—
Chmiel za 56 kg.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	30-—	70-—	—
Konicz. nas. czerw.	30-—	55-—	—	—	—	—	30-—	45-—	—	—	—	—	37-—	49-—	—
Konicz. nas. biała	—	—	—	—	—	—	40-—	50-—	—	—	—	—	37-—	50-—	—
Kon. nas. szwedzka	—	—	—	—	—	—	30-—	50-—	—	—	—	—	25-—	34-—	—
Siano z łąk	1-80	2-20	—	2-40	2-60	—	—	—	—	—	—	—	2-40	3-40	—
Siano z koniczyny	2-60	2-80	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3-30	3-80	—
Słoma	1-60	1-80	—	1-80	2-40	—	—	—	—	—	—	—	1-60	2-30	—
Kartofle hektolitr	1-60	1-80	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowita 75—95°	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kont.	—	—	—	—	—	—	13-25	13-75	—	—	—	—	15-90	16-10	—
Masło	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—